

**Biblia czy mitologia zawierają opisy relacji między rodzeństwem. Często, jak w przypadku Kaina i Abla, pierwsze nasuwające się skojarzenia na temat tej relacji, to walka, rywalizacja, uczucia nienawiści i wrogości. Czy jednak w świetle badań psychologów stosunki między rodzeństwem to przede wszystkim spory i kłótnie? Czy relacje rodzeństwa zmieniają się w miarę jak dzieci dorastają? Czy są jakieś korzyści z posiadania rodzeństwa, a jeśli tak, to kto i co zyskuje?**

# CZY KAIN KOCHAŁ ABLA?

**H**istoria z *Księgi Rodzaju* o tym, jak Kain zabił młodszego brata Abla, to jedna z fundamentalnych dla kultury opowieści o relacjach między rodzeństwem, którymi zajęła się także psychologia. Austriackiemu psychoanalitykowi Alfredowi Adlerowi, uczniowi Zygmunta Freuda, zawdzięczamy utrwalone w poglądach wielu ludzi przekonanie, że istnieje ścisły związek między cechami osobowości człowieka a kolejnością przyjścia na świat. Najstarsze dziecko, będące przez pewien czas jedynakiem, silnie identyfikuje się z rodzicami, uznaje ich autorytet i przewagę, a poczucie niższości wobec ich władzy staje się siłą napędową jego rozwoju. Gdy rodzi się drugie dziecko, starsze zostaje zdetronizowane, przeżywa uczucia lęku i niepewności. Szczególnie trudna sytuacja występuje jeśli brat lub siostra przychodzi na świat gdy starsze dziecko ma dwa lub trzy lata i zaczyna budować podstawy swojej niezależności, między innymi po raz pierwszy przeciwstawiając się rodzicom. Tym bardziej swoje przekorne zachowania, opór wobec nakazów ze strony rodziców i słowa „nie” może wtedy uznać za przyczynę zwrócenia się rodziców ku nowonarodzonemu bratu czy siostrze. W tej sytuacji młodsze rodzeństwo dla starszego staje się rywalem, intruzem, zabierającym część lub całość rodzicielskiej uwagi i czułości. Poczucie utraty rodzicielskiej miłości czyni dzieci najstarsze bardziej podatnymi na uczucie lęku. Bez trudu każdy rodzic dwójki dzieci opíše przejawy zazdrości u swojego pierwotnego dziecka, które – starając się zwrócić na siebie

MARTA BIAŁECKA-PIKUL



uwagę rodziców i pozostać w centrum ich zainteresowania – zaczyna się zachowywać niegrzecznie, czasem agresywnie wobec młodszego rodzeństwa lub też samo zachowuje się jak „dzidzius”, prosi o smoczek, pieluchę, chce być noszone na rękach. W psychoanalizie takie infantylne zachowania wyjaśniono natychmiast jako przejawy zazdrości oraz działanie mechanizmu obronnego w postaci regresji („jak będę mały, znowu się mną zajmą”).

Także zdaniem psychologów ewolucyjnych rywalizacja, a szczególnie konkutowanie o uwagę rodziców, stanowi istotę stosunków między rodzeństwem. Frank Sulloway z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, w książce *Urodzony buntownik* twierdzi, że młodsze dzieci, które nigdy nie przeżywają błędnego stanu, gdy rodzice są tylko dla nich, muszą nieustannie walczyć o rodzinne zasoby. Jest to walka z silniejszym konkurentem, którego pozycja jest bardziej ugruntowana. Sulloway stwierdza, że rodzeństwo, mając 50 procent wspólnych genów, dąży do przekazania swojej puli genów, a rodzice inwestując w opiekę nad dziećmi, starają się na równi zadbać o każdego ze swoich potomków. Z punktu widzenia ewolucji mogli nawet, w sytuacji ograniczonych zasobów, bardziej dbać o dziecko starsze, które jeśli przetrwa trudny okres wczesnego dzieciństwa, daje większą gwarancję przekazania materiału genetycznego kolejnym pokoleniom. A zatem dziecko młodsze musi walczyć o swoją pozycję, być pomysłowe, otwarte na nowe doświadczenia i bardziej tolerancyjne. Starsi bracia i siostry powinni być z kolei bardziej konserwatywni i sumienni.

### Narodziny rywala

Chociaż w ujęciu psychologii ewolucyjnej siłą napędową rywalizacji nie jest zdezonizowany starszy brat, ale raczej walczący o swoją pozycję brat młodszy, to jednak nadal stosunki rodzeństwa widziane są jako walka. Jeśli jest to rzeczywiście tak ostra walka, to jej skutki powinniśmy odczuwać przez całe życie, a narodzi-



**Pierwsze dziecko przystosowuje się do obecności w domu nowego członka rodziny i po upływie mniej więcej miesiąca jego reakcje nie są już tak nasilone. Na podstawie**

**pierwszych reakcji starszego dziecka nie możemy przewidywać, jak rozwinie się relacja w rodzeństwie.**

## Teoria umysłu i testy fałszywych przekonań

Teoria umysłu to wiedza o stanach mentalnych lub zdolność do czytania w umyśle (mindreading), która – jak twierdzą niektórzy badacze – ma charakter naiwnej teorii, a zatem konstruowanego w umyśle modelu służącego do wyjaśniania i przewidywania zachowań innych ludzi oraz własnych. Wyjaśniając i przewidując zachowania, odwołujemy się do intencji, uczuć, pragnień i przekonań, których nie możemy bezpośrednio zobaczyć, ale wnioskujemy o ich istnieniu i wpływie na nasze i innych ludzi zachowanie. Innymi słowy, budujemy naiwne teorie na temat umysłu, inaczej naiwne teorie psychologiczne, lub po prostu staramy się zrozumieć świat społeczny (social understanding).

W psychologii rozwojowej badania nad dziecięcą teorią umysłu zostały rozpoczęte dzięki dwóm niezależnie pracującym grupom badaczy. Henry Wellman użył terminu „teoria umysłu” badając metapoznania i pisząc o dziecięcych koncepcjach poznania, a David Premack i Guy Woodruff posłużyli się tym terminem badając myślenie szympansov. Niezwykle szybko termin ten stał się popularny – przez jednych badaczy używany w metaforycznym, szerokim znaczeniu (każda naiwna psychologia), przez innych w znaczeniu dosłownym i wąskim (wewnętrzny model świata mający cechy teorii).

Klasyczne już dziś badania nad dziecięcymi teoriami umysłu prowadzono używając tzw. testów fałszywego przekonania (false belief tests). Dwa najbardziej znane zadania tego rodzaju, to test niespodziewanej zmiany (autorstwa Heinza Wimmera i Josefa Pernerera) i test zwodniczego pudełka (Josefa Pernerera, Susan Leekam i Heinza Wimmera). W pierwszym zadaniu dziecko patrzy na przedstawioną z użyciem dwu laleczek historię – obie laleczki najpierw chowają pewien przedmiot (np. kolorową kulkę) w miejscu A, następnie jedna z nich wychodzi, druga laleczka wyjmując przedmiot i chowa w miejscu B, a wtedy wraca laleczka pierwsza. Dziecku zadawane jest pytanie: „Gdzie ta laleczka poszuka swojej kulki?”. Większość dzieci, które zbliżają się do swoich czwartych urodzin, odpowiada prawidłowo, czyli rozumie błędne, tj. fałszywe, przekonanie laleczki jako przyczynę jej zachowania (poszuka w A, bo myśli, że tam jest, bo tam zostawiła).

W drugim zadaniu, które również rozwiązują po raz pierwszy prawidłowo dzieci w wieku 4 lat, pokazujemy dziecku znany mu pojemnik czy opakowanie (np. po paście do zębów, po czekoladzie) i pytamy „Jak myślisz, co jest w środku?”. Po uzyskaniu odpowiedzi otwieramy pudełko, które okazuje się zawierać zupełnie nieoczekiwany inny przedmiot (np. kredki). Pytamy wtedy: „Co twój kolega powie, że jest w tym pudełku, gdy je zobaczy pierwszy raz, o, takie zamknięte?” oraz „Co ty na początku, jak pierwszy raz je zobaczyłeś, myślałeś, że jest w środku?”. Aby dać prawidłową odpowiedź, dziecko musi rozumieć, że nasze wewnętrzne przekonania są przyczyną naszych zachowań, a zatem mieć teorię umysłu.

ny młodszego rodzeństwa pamiętać jako traumę dzieciństwa.

Zdaniem Michaela Ruttera, profesora psychologii z Instytutu Psychiatrii w King's College w Londynie, znanego badacza zaburzeń rozwoju dzieci, narodziny rodzeństwa to jedno z najważniejszych, a zarazem najczęściej przeżywanych przez dzieci stresujących zdarzeń z okresu dzieciństwa. Prawdopodobnie stres nie ma tu jednak charakteru traumy, którą potrafią zapamiętać bardzo małe dzieci. Karen Sheingold i Yvette Tenney, amerykańskie badaczki pamięci, stwierdziły, że zaledwie nieco ponad 10 proc. badanych przez nie dzieci pamiętało narodziny rodzeństwa, jeśli to zdarzenie nastąpiło gdy miały 3-5 lat, a niewiele mniej (!) dzieci miało takie

wspomnienia, gdy były wtedy w wieku 5-7 lat. Po 7. roku życia pamięć tego zdarzenia była znacząco bardziej dokładna.

Badania nad dziecięcą pamięcią nie pozwolą nam jednak rozstrzygnąć, na ile moment narodzin rodzeństwa jest trudnym wydarzeniem w życiu dzieci, a na ile zdarzenie to, mimo przeżywania negatywnych uczuć – lęku czy zazdrości – prowadzi do powstania szczególnej relacji między rodzeństwem. Relacji, która jest niezwykle skomplikowana, a zarazem pełna wielu różnorodnych uczuć, nie tylko negatywnych. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie przynoszą badania prowadzone przez Judy Dunn, profesora psychologii w Instytucie Psychiatrii w King's College w Londynie, światowej sławy badaczkę rozwoju dziecka, i dr Carol Kendrick. Badania, w których udział wzięło kilkadziesiąt rodzin, rozpoczęto, gdy matki były w ostatnim trymestrze drugiej ciąży, a pierwotne dzieci miały od dwóch do czterech lat. Z rodzicami przeprowadzono wywiady, obserwowano zachowania dzieci zarówno podczas swobodnej zabawy, jak i rozmów z matkami. Dzieci odpowiadały na pytania eksperymenta-



torów, bawiły się z nimi. Do jakich wniosków doszły badaczki?

Po pierwsze, stwierdzono, że starsze rodzeństwo reagowało na narodziny brata lub siostry przeżywaniem bardzo wielu różnorodnych emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Wyraźne przejawy gniewu zaobserwowano częściej w stosunku do rodziców niż wobec młodszego rodzeństwa. W okresie tuż po porodzie stwierdzono znaczący wzrost liczby konfliktów między matką a starszym dzieckiem. Matki rzadziej bawiły się z pierwotnymi dziećmi, a w ich wypowiedziach

skierowanych do tych dzieci było więcej zakazów. Autorki piszą, że zmieniło to ogólny ton relacji między matką a dzieckiem, które w oczach matki powinno zachowywać się znacznie bardziej dorosłe (mając np. dwa lata!). Widać zatem wyraźnie, że wrogość pierwszego dziecka wobec rodzeństwa może wynikać z zachowań rodzica, tym bardziej że, jak piszą Dunn i Kendrick, im silniejszy i bliższy był związek matki z pierwotnym dzieckiem przed narodzinami drugiego potomka, tym więcej negatywnych uczuć przeżywało ono wobec nowego brata czy siostry. Nie ozna-

czało to wcale, że dzieci, które przeżywały złość, nie przejawiały jednocześnie zainteresowania czy radości z powodu narodzin rodzeństwa. Przeciwnie, najczęściej dzieci przeżywały oba te skrajnie przeciwstawne uczucia – cieszyły się i martwiły prawie jednocześnie, w jednej chwili czuły przytulają brata, a za moment twierdziły, że mama powinna dać mu po pupie, gdy płacze lub oddać z powrotem do szpitala.

Drugim ważnym odkryciem Dunn i Kendrick, które zyskało wsparcie w wynikach badań innych autorów, np. Roberta Stewarta i jego współpracowników z Oakland University, jest stwierdzenie, że takie zachowania dziecka pierwotnego, jak kurczowe trzymanie się matki, prośzenie o butelkę, smoczek czy grzechotkę, a nawet nieoczekiwane trudności z wcześniej opanowanym kontrolowaniem czynności toaletowych, mogą być raczej wyrazem naśladowania, imitacji zachowań młodszego rodzeństwa, które ma na celu przyciągnięcie uwagi matki (podobnie jak zachowania agresywne czy polegające na przeciwstawianiu się rodzicom). Używanie kategorii regresji i twierdzenie, że dziecko cofa się do wcześniejszej fazy rozwoju nie jest uzasadnione. Naśladowanie niemowlęcia lub bezpośrednia konfrontacja z rodzicem są pewnymi strategiami stosowanymi w celu zwrócenia na siebie uwagi i często szybko zanikają, gdy nie przynoszą oczekiwanego przez dziecko skutku.

### Budowanie relacji

Stopniowo pierwsze dziecko przystosowuje się do obecności w domu nowego członka rodziny i po upływie mniej więcej miesiąca jego reakcje nie są już tak nasilone. Na podstawie intensywności pierwszych reakcji starszego dziecka nie możemy przewidywać, jak rozwinie się relacja w rodzeństwie. Stwierdzono natomiast, że wyraźne zainteresowanie i pozytywne uczucia wobec noworodka, wyrażające się w chęci pomocy mamie, zabawianiu płaczącego brata czy siostry, stanowią dobry prognostyk dla przyszłej pozytywnej relacji rodzeństwa. Relacja ta zwykle jednak staje się bardziej konfliktowa, gdy dziecko młodsze osiąga wiek około roku. Możliwość samodzielnego poruszania się i sięgania po różne przedmioty, w tym także ulubione zabawki czy książeczki starszego brata lub siostry, prowadzi do pierwszych konfliktów. Złość starszego rodzeństwa zaczyna być kierowana wprost do młodszego rodzeństwa i wyrażona zostaje bez-

pośrednio, w zachowaniach agresywnych. Dotyczy to zwłaszcza par, które składają się z dzieci tej samej płci.

Pierwsze klótnie i spory o zabawkę pozwalają rodzeństwu ustalić relację władzy i dominacji. Tu warto uświadomić sobie, że relacja rodzeństwa jest relacją szczególną – to z jednej strony relacja równorzędna, symetryczna czy pozioma („oboje jesteście dziećmi, prawie rówieśnikami”), a zarazem to relacja pionowa, asymetryczna, podobna do relacji z rodzicem, a nie z rówieśnikiem



**Wspólne przeżywanie wielu codziennych zdarzeń stwarza młodszym dzieciom niezwykle okazję doświadczenia sytuacji, w których dowiadują się, co myśli i czuje**

**ich starsze rodzeństwo. Wiedzę tę mogą oczywiście wykorzystać, aby osiągnąć swoje cele kosztem starszych.**

(„ja jestem starszy i mądrzejszy”). Dziecko starsze, bardziej sprawne i mające większe możliwości poznawcze i językowe, zajmuje najczęściej pozycję dominującą. Oczywiście, znów zależy to od indywidualnych cech dzieci, np. wynikających z ich temperamentu oraz od postawy rodziców wobec pojawiających się między dziećmi konfliktów. Może się przecież zdarzyć, że dziecko młodsze jest znacznie bardziej dominujące, a rodzice dodatkowo bronią jego pozornie słabszej pozycji w sytuacjach konfliktu ze starszym bratem. Szczególnie często zaobserwować można sytuacje, gdy młodsze dzieci zwracają się o pomoc do rodzica i najczęściej taką pomoc wtedy otrzymują.

Czy to znaczy, że rodzeństwo jedynie walczy ze sobą? Z pewnością rywalizacja wcale nie musi być tak silna, jak wynikałoby z teorii psychoanalitycznych czy prac psychologów ewolucyjnych. Przeciwnie, jak twierdzi Judy Dunn, matki mówiąc o relacjach między swoimi dziećmi, często podkreślały, że młodsze rodzeństwo okazuje silne przywiązanie do starszego brata czy siostry. Już kilkumiesięczne niemowlęta rozpoznają wracającego z przedszkola brata, uśmiechają się i czerpią wiele radości ze wspólnych zabaw w laskotanie, figlowanie na dywanie czy „a kuku!”. Relacja rodzeństwa dzięki takim doświadczeniom staje się niezwykle silna i serdeczna. Jakże mamy na to dowody?

Pochodzą one m.in. z badań nad przywiązaniem wśród rodzeństwa. W tzw. procedurze obcej sytuacji, która służy badaniu poziomu poczucia bezpieczeństwa w relacji przywiązania między dzieckiem a rodzicem,

obserwowane były reakcje emocjonalne rocznych i nieco starszych dzieci na pozostawienie ich w obcym, nieznanym wcześniej miejscu. W pokoju pozostawało po wyjściu matki młodsze dziecko w towarzystwie starszego brata lub siostry. Stwierdzono, że młodsze dzieci okazywały wyraźnie zachowania świadczące o relacji przywiązania – zbliżały się do rodzeństwa, przytulały i uspokajały, szukając bezpiecznego schronienia i ukojenia w ramionach brata czy siostry. Z kolei starsze dzieci, trzy-, czte-

rolatki, zwłaszcza te, które były w sposób bezpieczny przywiązane do matki, zachowywały się tak jak opiekuńczy rodzic, jakby chciały stać się źródłem poczucia bezpieczeństwa dla swojego młodszego rodzeństwa. Ponad połowa badanych starszych braci i siostr głaśniała i przytulała młodsze rodzeństwo. Stwierdzono również, że dzieci starsze, które nie odpowiadały na syg-

nały niepokoju przejawiane przez młodsze rodzeństwo, same najczęściej prezentowały lękowy typ przywiązania (szerzej o typach przywiązania pisaliśmy w numerze listopadowym – „Jakie więzi, takie życie”).

Takie okazywanie troski w codziennych sytuacjach przez starsze rodzeństwo wobec młodszego wcale nas nie dziwi. Przecież obserwuje ono troskliwe zachowania rodziców, mając trzy, cztery lata i rocznego brata wie już, że za takie zachowanie zyska uwagę i pochwałę od rodziców. Znacznie bardziej dziwi jednak to, że starszy brat w wieku czterech lat, rozmawiając ze swoją dwuletnią siostrą, dostosowuje sposób mówienia do jej możliwości rozumienia mowy. A zatem mówi wolniej niż do rówieśnika, krótszymi zdaniami, stosuje charakterystyczną dla tzw. mowy matczynej wnoszącą intonację, częściej pokazuje, mówi o zdarzeniach „tu i teraz” i częściej powtarza te same zwroty. Nie mamy wątpliwości, że takie zachowania wskazują na rozumienie, że partner rozmowy jest młodszy, ma inne niż np. mama szanse na zrozumienie komunikatu, a zatem aby się porozumieć, trzeba mówić inaczej. Nie oznacza to oczywiście, że czterolatki robią to w sposób świadomy, ale przecież takiej świadomości przystosowywania się do dziecka nie ma również wielu dorosłych. Po prostu tak robią.

**Etapy rozwoju empatii**

Martin L. Hoffman w książce *Empatia i rozwój moralny* przedstawia oryginalną koncepcję rozwoju empatii, czy – jak pisze – empatycznego cierpienia. Zdaniem tego autora, kolejne etapy kształtowania się zdolności do podzielenia uczuć są wynikiem rozwoju dziecięcych kompetencji z zakresu poznania społecznego, a szczególnie rozwoju poczucia „ja”. Wyróżnione etapy rozwoju empatii wiążą się zatem ze stopniowym nabywaniem poczucia „ja”: (1) „ja” jako osoby fizycznie odrębnej od innych, (2) mającej świadomość, że inni mogą mieć różne od moich stany wewnętrzne i (3) wiedzącej, że inni mają odmienne, indywidualne doświadczenia, własne historie życiowe wykraczające poza aktualną sytuację.

Pierwsze stadium rozwojowe, zwane empatią globalną, to okres od narodzin do 6. miesiąca życia, kiedy niemowlęta nie potrafią wyraźnie odróżnić siebie od innych, a empatyczne cierpienie przejawia się w postaci natychmiastowego, reaktywnego płaczu (płacz w reakcji na płacz). Pod koniec pierwszego roku życia dzieci w reakcji na cierpienie innych nie tylko okazują smutek i zaczynają po chwili płakać, ale podejmują działania mające na celu zmniejszenie własnego cierpienia (np. przytulanie się do mamy, gdy słyszą płacz innego dziecka). Taka empatia egocentryczna jest skutkiem częściowego już odróżniania siebie od innej osoby, które nie jest jednak pełne i prowadzi do chwilowych trudności z określeniem, kto odczuwa dyskomfort – ja czy płaczące dziecko. Ponieważ wtedy reakcja na cudze i własne cierpienie jest podobna, fazę tę nazywa Hoffman egocentrycznym cierpieniem empatycznym. W drugim roku życia reakcja dziecka na cierpienie innej osoby zmienia się – zaczyna udzielać pomocy cierpiącemu. Ponieważ dzieci wtedy nie są świadome, że inne osoby mają inne uczucia i doznania niż one, stosują takie sposoby pomocy, które pomagają im samym – przynoszą swojego ulubionego misia, kocyk lub inne cenne dla nich przedmioty. Taka pseudoegocentryczna empatia jest skutkiem wiedzy dziecka, że inni to odrębne istoty, a zarazem niewiedzy, że te istoty mogą mieć inne niż ono potrzeby i pragnienia. Gdy mniej więcej w wieku 18 miesięcy u dzieci wyraźnie ujawnia się poczucie odrębności własnego „ja” (np. rozpoznają siebie w lustrze), pojawiają się pierwsze przejawy zdolności do odczuwania właściwego empatycznego cierpienia. Gdy kolega płacze, dzieci przynoszą nie własnego misia, ale misia kolegi, aby go ukoić. Zdolność do przyjęcia perspektywy drugiej osoby, myślenia o tym, co ona czuje i co jej może pomóc, to początek rozwoju empatii właściwej. Z pewnością rozwija się ona przez całe życie, gdy dzieci stopniowo

### Zyski z posiadania rodzeństwa

Wspólne przeżywanie wielu codziennych zdarzeń stwarza młodszym dzieciom niezwykle okazję doświadczania sytuacji, w których dowiadują się, co myśli i czuje ich starsze rodzeństwo. Wiedzę tę mogą oczywiście wykorzystać, aby osiągnąć swoje cele, nawet jeśli sprawi to bratu czy siostrze przykrość. Mogą jednak również okazywać troskę o uczucia starszego rodzeństwa. Pierwsze przejawy zachowań empatycznych często obserwujemy właśnie w relacjach między rodzeństwem. Oto

przykład zaczerpnięty z pracy Dunn i Kendrick. Piętnastomiesięczny Len nauczył się, że doskonałym sposobem na rozbawienie taty i mamy jest podwiniecie koszulki, wypinanie brzucha i śmieszne chodzenie na szeroko rozstawionych nogach. Kiedy jego starszy brat spadł ze sznurowej drabinki i płakał, Len przez chwilę patrzył w bezruchu, a następnie wołając głośno imię brata, podniósł koszulkę, wypiął brzuszek i zaczął dziwnie chodzić. Takie próby pocieszenia, choć nieskuteczne, dowodzą jednak, że już w połowie drugiego roku życia dzieci oka-

zują pewne proste formy empatii, a bliska i serdeczna relacja między rodzeństwem jest relacją wzajemną.

Również starsze dzieci okazują empatię, troskę wobec młodszego rodzeństwa. Z całą pewnością posiadanie młodszego brata lub siostry powoduje, że dziecko starsze ma szansę, aby wcześniej poznać zasady dobrej społecznej współpracy, współpracy, która zakłada chęć zrozumienia perspektywy partnera. Dzieci dostrzegają słabość i odmienną swoich młodszych braci lub siostr. Aby jednak w sytuacji konfliktu potrafiły przyjąć postawę współpracy, rodzice zamiast zawsze obwiniać starszego, powinni stosować zasadę indukcji, a zatem wskazywać dziecku, jak by się czuło, gdyby to ono znajdowało się w pozycji młodszego brata lub siostry, któremu właśnie zabrano zabawkę. Wyjaśnianie, spokojne tłumaczenie i przypominanie, co czujemy w takich sytuacjach, stwarza dziecku szansę na głębsze zrozumienie sytuacji konfliktu. I choć dzieci przejawiają znacznie dojrzsze formy zachowań w sytuacji konfliktu z rówieśnikiem i przyjacielem niż wtedy, gdy kłócą się z młodszym bratem lub siostrą, to rola rodziców w kształtowaniu relacji między rodzeństwem może być duża.

Młodsze dzieci z kolei, mając szansę klócić się z bratem lub siostrą, wcześniej uczą się zasad negocjacji i przekonują się, że nie zawsze każda osoba, z którą wchodzi w relację, będzie tak jak rodzice sprawnie odczytywała ich pragnienia i chciała z nimi współpracować. Dzieci dwu-, trzy-letnie mające starsze rodzeństwo są również często uczestnikami rozmów o uczuciach i pragnieniach oraz poznają zasady tzw. przyczynowości psychologicznej (np. „rozbiliś mi kubeczek i jestem smutny”). W swoich kolejnych badaniach Judy Dunn wraz ze współpracownikami stwierdziła, że gdy z dziećmi w wieku 33 miesięcy często rozmawiano o uczuciach oraz związkach między zachowaniem a uczuciami, to siedem miesięcy później lepiej rozwiązywały tzw. testy fałszywych przekonań, czyli potrafiły zrozumieć, że to nasza wiedza o sytuacji, a nie sama sytuacja, powoduje nasze zachowania (por. „Teoria umysłu i testy fałszywych przekonań”, s. 12).

Ważne są zatem rozmowy o emocjach i ich związku z zachowaniem. Dunn, zastanawiając się, kiedy takie rozmowy się toczą, zwróciła uwagę na fakt, że rodzeństwo rozmawia często w czasie wspólnych zabaw w udawanie. Dzieci odgrywają razem pewne sytuacje z codziennego życia, historie z czytanych im bajek i filmów, które często oglądają. Sytuacje te obfitu-

stają się zdolne nie tylko do współdzielenia prostych uczuć (jak ból czy smutek), ale również uczuć bardziej złożonych (jak rozczarowanie czy poczucie wstydu). Kolejnym ważnym etapem w rozwoju empatii jest uświadomienie sobie przez dziecko, że przeżywane przez osobę emocje są skutkiem jej własnych niepowtarzalnych doświadczeń życiowych, jej historii i tożsamości. Zdaniem Hoffmana, dzieci w wieku ośmiu, dziewięciu lat zyskują taką świadomość i reagują empatycznie, tak że potrafią uwzględniać informacje o doświadczeniach innego dziecka, gdy przewidują jego uczucia w podobnej sytuacji. Najbardziej zaawansowaną formą cierpienia empatycznego jest, zdaniem Hoffmana, empatia wobec cierpiącej, pokrzywdzonej grupy, której historię losów znamy, rozumiemy i odczuwamy jako bolesną.

ją w emocjonujące wydarzenia, a zabawa w udawanie może z pewnością stać się dla dzieci płaszczyzną porozumienia, nawiązania bliskich i serdecznych więzi. Wspólna zabawa w udawanie ze starszym bratem lub siostrą okazała się również kolejnym ważnym czynnikiem w rozwoju dziecięcej teorii umysłu, czyli zdolności do odczytywania stanów mentalnych innych osób i wyjaśniania ich zachowań właśnie poprzez odnoszenie się do myśli i uczuć.



W badaniach Dunn i wielu innych autorów, np. Teda Ruffmana z Uniwersytetu w Otago w Nowej Zelandii, potwierdzono, że bawienie się w udawanie ze starszym rodzeństwem sprzyja rozwojowi umiejętności przyjmowania perspektywy i powoduje, że dziecko wcześniej i w sposób dojrzały rozwiązuje testy fałszywych przekonań.

Czy jednak starsze rodzeństwo również coś zyskuje bawiąc się i zajmując się młodszym? Roberta Zajonc i Gregory Markus z Uniwersytetu Michigan, w klasycznych już badaniach starali się wyjaśnić zależność między kolejnością przyjścia na świat a inteligencją i dowodzili tezy, że „kto pierwszy, ten mądrzejszy”. Stwierdzili, że jeden z otrzymanych przez nich wyników nie jest zgodny z ogólną zasadą, że zawsze dziecko najstarsze jest inteligentniejsze od młodszego. Jedynacy, którzy przecież są najstarsi, osiągają gorsze wyniki w testach inteligencji niż dzieci najstarsze z rodzin posiadających mniej niż czworo rodzeństwa. Dlaczego? Autorzy piszą, że jest to prawdopodobnie spowodowane tym, że jedynacy nie pełnią roli nauczyciela w stosunku do młodszego rodzeństwa. Mimo licznych wątpliwości co do prawdziwości tego modelu Zajonca i Markusa, większość psychologów rozwojowych zgodzi się jednak z tą interpretacją wyników. Pełnienie roli nauczyciela, wyjaśnianie trudnych i prostszych kwestii, wymagające przekazania swojej wiedzy komuś, kto jest mniej

niż dziecko kompetentny, sprzyja z pewnością nie tylko przetworzeniu posiadanej wiedzy, ale również stanowi okazję do refleksji nad własną wiedzą. Okazje takie powodują, że „mały nauczyciel” nie tylko rozwija się intelektualnie, ale z pewnością również zdobywa poczucie pewności siebie. Bycie starszym to bycie nauczycielem młodszego.

Bez wątplenia relacja rodzeństwa w wieku niemowlęcym i przedszkolnym zmie-

**Niektórzy dorośli bracia i siostry nadal udzielają sobie wsparcia, szczególnie gdy doświadczają ważnych życiowych wydarzeń. Dotyczy to zwłaszcza rodzeństw, których więź w okresie dzieciństwa była silna i pozytywna.**

nia się w sposób istotny. Dzieci rywalizują ze sobą, kochają się, dzięki wspólnej zabawie doświadczają szczególnej bliskości oraz uczą się. Starsze pełnią rolę towarzysza zabawy, opiekuna, modelu oraz nauczyciela; młodsze stają się uczniami, naśladują, szukają wsparcia. Co jednak dzieje się z relacją rodzeństwa, gdy dzieci wkraczają w wiek szkolny, nawiązują przyjaźnie z rówieśnikami?

### Z biegiem lat

Badania nad relacjami w rodzeństwie, gdy dzieci stają się starsze, przynoszą wiele bardzo różnych, czasami wręcz sprzecznych wyników. Jedni badacze wskazują np., że na początku okresu dorastania rośnie liczba konfliktów między rodzeństwem, a pod koniec adolescencji ich związek staje się bardziej stabilny. W innych badaniach nie zaobserwowano jednak takiej zależności. Nie ma również jasności co do wpływu płci na jakość relacji w rodzeństwie. Jedni badacze twierdzą, że rodzeństwo tej samej płci nawiązuje bliższe związki, a inni nie obserwują takiej zależności lub zdarza się, że potwierdzona zostaje teza przeciwna. Spór między badaczami dotyczy również pytania o to, czy relacje dziecka z rówieśnikami, a szczególnie z przyjaciółmi, są podobne do relacji z rodzeństwem, czy też są zupełnie inne. Dostrzeganie podobieństwa tych dwu relacji, a zatem udowadnianie prawdziwości tzw. hipotezy zbieżno-

ści, wynika z przyjmowania założeń teorii przywiązania (pierwsza relacja z matką, a potem relacja z rodzeństwem to matryce wszystkich naszych kolejnych relacji, także z przyjaciółmi) lub teorii społecznego uczenia się (w pierwszych relacjach uczymy się nawiązywać relacje). Judy Dunn pokazuje jednak, że nawiązywanie relacji przyjacielskich może odbywać się na zasadzie dopełnienia: jeśli moje relacje z bratem są nie najlepsze, to szukam bliskich relacji poza rodziną (patrz „Braterska przyjaźń”, s. 22-23). Autorka jest zatem zwolenniczką hipotezy kompensacji, która zyskuje wsparcie dzięki analizie rozmów z dziećmi na temat ich relacji z rodzeństwem. Gdy pytano dziesięciolatków, jak przyjaciele wpłynęli na ich relacje z rodzeństwem, aż 85 proc. odpowiedzi mówiło o wpływie negatywnym. Trudności z rozstrzygnięciem, czy to hipoteza zbieżności, czy raczej kompensacji jest prawdziwa, wynikają przede wszystkim z faktu, że większość badań nad relacją między związkami rodzeństwa a związkami przyjacielskimi to badania korelacyjne.

Znacznie więcej wiemy o relacjach rodzeństwa w okresie dorastania i dorosłości. Niewątpliwie istnieje związek między jakością relacji małżeńskiej, jakością relacji rodzic – dorastający, a jakością relacji między rodzeństwem. Gdy w rodzinie panuje atmosfera konfliktu, związek brata z siostrą częściej jest również konfliktowy. Harmonia i dobra relacja między rodzicami a dorastającymi dziećmi sprzyjają budowaniu dobrej relacji między rodzeństwem. W sytuacji rozwodu rodziców rodzeństwo może być dla siebie wzajemnie wsparciem. Powierzanie sobie rodzinnych sekretów, rozmawianie o kłótniach rodziców powoduje, że dzieci nie czują się tak osamotnione i porzucone, gdy rodzice nie zajmują się nimi. Często wtedy nawiązuje się między dziećmi jeszcze silniejsza, bliska więź.

Dobre relacje z rodzeństwem okazują się również ważnym czynnikiem, który określa poziom społecznego przystosowania dorastających. Co więcej, okazuje się nawet, że bliska i ciepła relacja z bratem czy siostrą ma większe znaczenie dla dobrego przystosowania niż dobra relacja z rodzicem. Z kolei występowanie silnych konfliktów w rodzeństwie i wyraźna wrogość między rodzeństwem w wieku lat 10 umożliwia przewidywanie trudności z przystosowaniem dwa lata później. Clare Stoker, profesor na Wydziale Psychologii Uniwersytetu w Denver wraz ze współpracownikami stwierdziła, że dzieci, których relacja z rodzeństwem w późnym

dzieciństwie była pełna wrogości, miały w okresie adolescencji częściej obniżony nastrój, czuły się samotne, miały niższe poczucie własnej wartości oraz przejawiały tzw. trudne zachowania. Konflikty między rodzeństwem w okresie dorastania nie są jednak najczęściej silne czy częste. Na przykład badania Alfredo Oliva z Uniwersytetu w Sewilli i Enrique Arranz z Uniwersytetu w Donosti (San Sebastian) pokazały, że większość hiszpańskich dorastających (między 13. a 19. rokiem życia) spstrzeża swoje relacje z rodzeństwem jako ważne w ich życiu i pozytywne.

### Jak w dzieciństwie, tak i później

Niezwykle rzadko badania dotyczą relacji między dorosłymi braćmi czy siostrami. A przecież relacja rodzeństwa jest jednym z najdłużej trwających związków, których doświadczamy w ciągu całego życia. Trwa ona często nie tylko w dzieciństwie i adolescencji, ale również w okresie dorosłości. Niektórzy dorośli bracia i siostry nadal udzielają sobie wsparcia, szczególnie gdy doświadczają ważnych życiowych wydarzeń, jak założenie rodziny, zmiana pracy czy opieka nad starzejącymi się rodzicami. Dotyczy to zwłaszcza rodzeństw, których więź w okresie dzieciństwa była silna i pozytywna. Badając inne wymiary relacji rodzeństwa w dorosłości, a więc tendencję do rywalizacji czy częstotliwość konfliktów, nie stwierdzono takiej jednoznacznej zależności. Oznacza to, że w niektórych parach dorosłe rodzeństwo rywalizuje ze sobą, zaś w innych tendencja do rywalizacji wyraźnie maleje w okresie dorosłości. Wszyscy badacze zajmujący się tymi zagadnieniami podkreślają, że historia wzajemnych kontaktów w dzieciństwie ogromnie wpływa na kształtowanie się relacji między rodzeństwem w dorosłości, a zróżnicowanie indywidualne rodzaju i jakości tych kontaktów jest z wiekiem badanych coraz większe. A zatem w świetle współczesnych badań prawdziwa wydaje się teza mówiąca o istnieniu indywidualnych ścieżek rozwoju relacji między rodzeństwem. Ścieżki te mogą być bardzo różne. Niektóre związki rodzeństwa cechuje ogromna bliskość, wzajemne rozumienie, a w okresie dorastania pojawia się jeszcze poczucie zobowiązania i lojalności. Inne rodzeństwa częściej rywalizują ze sobą, ich związek, choć silny i bliski, pełen jest również konfliktów, a w dorosłości częstotliwość kontaktów zmniejsza się. Jeszcze inne pary to związki dwu nieustannie walczących ze

sobą jednostek, które nawet jako dorosłe osoby cały czas konkurują ze sobą, kontaktują się często lub przeciwnie – niezwykle rzadko.

Wielokrotnie tu przywoływana badaczka relacji rodzeństwa, profesor Judy Dunn, zatytułowała swoją książkę *Rodzeństwo: miłość, nienawiść i zrozumienie*. Tytuł ten doskonale pokazuje, jak złożoną i często ambiwalentną relacją może być związek brata i siostry. Związek ten wiąże się z przeżywaniem zarówno radości, jak i smutku, złości, a zarazem sympatii, współzawodnictwa i jednocześnie troski. Wiele zależy od temperamentu dzieci, ogromnie ważny jest też wpływ rodziców oraz relacji między nimi. Gdy dzieci stają się starsze, na relacje z rodzeństwem zaczynają wpływać związki dziecka z przyjaciół-

mi i jego własne, niepowtarzalne doświadczenia w grupie rówieśniczej. Wszystkie te czynniki działają różnie na różne dzieci, siła ich wpływu może być również odmieniana, a konstelacja, jaką stworzą w przypadku indywidualnej pary rodzeństwa powoduje, że odpowiedź na tytułowe pytanie artykułu może być pozytywna. Kain silnie odczuwał zazdrość o brata, gdyż Pan nie docenił jego ofiary, a zatem choć mógł kochać Abła, jednocześnie nienawidził go. Po zabójstwie przeżywał przecież głębokie poczucie winy. ■

Dr Marta Białecka-Pikul jest psychologiem, adiunktem Instytutu Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się badaniem teorii umysłu u dzieci i osób dorosłych; wydała na ten temat książkę *Co dzieci wiedzą o umyśle i myśleniu* (2002).



7 grudnia 2007 roku (w piątek, od godz. 23.00) zapraszamy do wysłuchania w Polskim Radiu Bis audycji „Zostaw wiadomość”, na temat relacji między rodzeństwem. Gościem w studio będzie nasz ekspert Małgorzata Ohme, psycholog Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.